



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Baśń na polskim rynku wydawniczo-księgarskim w latach 1945-1989

**Author:** Sylwia Gajownik

**Citation style:** Gajownik Sylwia. (2014). Baśń na polskim rynku wydawniczo-księgarskim w latach 1945-1989. W: K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuc (red.), "Literatura dla dzieci młodzieży. T. 4" (S. 253-266). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Baśń na polskim rynku wydawniczo-księgarskim w latach 1945—1989

SYLWIA GAJOWNIK

Po trudnych latach II wojny światowej polskie wydawnictwa w odmiennym ustroju politycznym powoli wznawiały (w pełnym wymiarze) działalność edytorską. Priorytetem było oddanie w ręce czytelników książek niedostępnych w latach okupacji. Baśnie braci Grimm, Hansa Christiana Andersena i Charlesa Perraulta, stanowiące ulubioną lekturę najmłodszych, nie miały jednak łatwego powrotu, gdyż w socjalistycznych realiach były uznawane za teksty nieodpowiednie dla dzieci.

Szczególnie ostro zaatakowano baśnie braci Grimm, którym zarzucano metodyczne indoktrynowanie młodych Niemców, wpajanie nienawiści i okrucieństwa. Dyskusję opartą na demagogicznych przesłankach, w której pobrzmiewała trauma wojennych przeżyć, rozpoczęły Maria Szczepańska<sup>1</sup> i Irena Tomska<sup>2</sup>, później temat podjął Wiesław Osterloff. W artykułach opublikowanych na łamach „Życia Szkoły”<sup>3</sup> i „Odrodzenia”<sup>4</sup> szczegółowo analizował wybrane baśnie (m.in. *Jasia i Małgosię, Wieloskórkę, Znajdkę*), akcentując w nich elementy okrucieństwa i braku poszanowania drugiego człowieka, jako czynniki kształtujące niemieckie dzieci na bezlitosnych żołnierzy Wehrmachtu.

W omawianych tekstach dostrzegał „brak głębszych wartości pedagogicznych”, „kult złota, chciwości i żądzę majątku”<sup>5</sup> oraz cały szereg „elementów kry-

---

<sup>1</sup> Zob. M. Szczepańska: *Niemieckie bajeczki*. „Przekrój” 1945, nr 9. Dokładniej artykuł omawia Ryszard Waksmund w pracy: *Sąd nad baśniami braci Grimm w polskiej krytyce literackiej lat 1945—1949*. „Orbis Linguarum” vol. 10, s. 235—236.

<sup>2</sup> Zob. I. Tomska: *Hitler i Grimm*. „Kurier Poranny” 1945, nr 38; R. Waksmund: *Sąd nad baśniami...*, s. 236.

<sup>3</sup> Zob. W. Osterloff: *Jaś i Małgosia. Próba analizy*. „Życie Szkoły” 1946, nr 7, s. 152—154.

<sup>4</sup> Zob. W. Osterloff: *Kryminalistyka i bajki Grimma*. „Odrodzenie” 1946, nr 19. Przedruk w: *Beniaminek czy podrzutek. Głos o literaturze dla dzieci i młodzieży*. Wybór tekstów H. Bielewska. Warszawa 1982, s. 8—16.

<sup>5</sup> W. Osterloff: *Kryminalistyka i bajki...*, s. 14.

minalnych”, takich jak „naiwna intryga, motyw zemsty, okrucieństwa, gruboskórnego podstęp, z nieodzownym *happy endem* połączonym prawie zawsze z wyrafinowanym aktem odwetu”<sup>6</sup>. W konkluzji dowodził:

Ilustrując nasze wywody, możemy stwierdzić, że lektura takich utworów nie działa budująco i nie kształtuje w świadomości dziecka wartości społecznych. Nie ukazuje obrazu życia zbiorowego opartego na zasadach ładu prawnego i etycznego. Nie dąży do ideałów duchowych i nie budzi tęsknoty za prawdziwą szlachetnością serca i umysłu, tęsknoty stanowiącej warunek indywidualnego kształcenia się i społecznego doskonalenia. Jest to więc lektura szkodliwa, a co najmniej niepotrzebna<sup>7</sup>.

W obronie baśni stanęła Krystyna Kuliczowska, która na łamach „Życia Szkoły”, w artykule o znaczącym tytule *W obronie Kopciuszka i Królowy Śnieżki*, przekonywała:

Należy pamiętać, że choć walka z żywiołem germańskim jest objawem naturalnym i pożądanym, byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby miała się ona ograniczyć do okazywania pogardy w sposób powierzchowny i łatwy — w rodzaju pisania wyrazu Niemiec małą literą lub dyskredytowania Wagnera z racji jego narodowości. Byłoby to — wbrew pozorom — uleganie wpływom ich metod i dowód wielkiego prymitywizmu myślenia. Stokroć większą korzyść może przynieść uświadomienie, jakie pierwiastki stanowiące w psychice młodzieży dziedzictwo ducha niemieckiego należy stanowczo zwalczać, a jakie [...] zachować<sup>8</sup>.

Badaczkę poparły Maria Kann<sup>9</sup>, Stefania Wortman<sup>10</sup> oraz Wanda Grodzieńska i Seweryna Pollak<sup>11</sup>.

Stanisław Adam Kondek w *Papierowej rewolucji...* podaje jednak, że problem braku dostępności baśni braci Grimm na rynku wydawniczo-księgarskim wiązał się z faktem, że część foliów o określonych cechach wydawniczo-formalnych została uznana przez ówczesną władzę polityczną za niepożądaną (wycofywano

<sup>6</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>8</sup> K. Kuliczowska: *W obronie Kopciuszka i Królowy Śnieżki*. „Życie Szkoły” 1946, nr 11, s. 227.

<sup>9</sup> Zob. M. Kann: *Baśń na rozdrożu*. „Odrodzenie” 1988, nr 42. Przedruk w: *Beniaminek czy podrzutek...*, s. 19—20.

<sup>10</sup> Zob. S. Wortman: *W obronie baśni ludowej*. „Odrodzenie” 1988, nr 42. Przedruk w: *Beniaminek czy podrzutek...*, s. 21—24.

<sup>11</sup> W. Grodzieńska, S. Pollak: *Fantastyka i baśń w literaturze dziecięcej (fragment referatu wygłoszonego na Plenum Zarządu Głównego ZLP)*. „Nowa Kultura” 1951, nr 29. Przedruk w: *Beniaminek czy podrzutek...*, s. 25—28.

książki wydane nakładem oficyn przedwojennych, np. Gebethnera i Wolffa)<sup>12</sup>. Również Ryszard Waksmund w artykule pt. *Sąd nad baśniami braci Grimm w polskiej krytyce literackiej lat 1945—1949*, opierając się na badaniach Adama Bromberga, przekonywał, że „w interesującym nas okresie lat 1945—1949 wydano w Polsce dalszych 14 tomów, gdy dyskusja nad ich baśniami toczyła się w najlepsze. Oto skala popularności, jakiej nie były w stanie powstrzymać gorzkie lata narodowej martyrologii”<sup>13</sup>. Popularność baśni braci Grimm — pomimo krytycznych artykułów — ma potwierdzenie w liczbach, gdyż w bazie Biblioteki Narodowej znajduje się 47 wydań opublikowanych w latach 1945—1989. O ile jednak dostępność twórczości Grimmów była duża, o tyle czytelnicy nie otrzymywali przekładów baśni z oryginału, ale ich mniej lub bardziej zmodyfikowane wariacje. Był to efekt polityki wydawniczej Naszej Księgarni, ponieważ baśnie publikowane z myślą o małym czytelniku poddawano „obróbce”: usuwano z nich wszelkie elementy uznane za „szkodliwe”, epatujące okrucieństwem, oraz te, w których nie dostrzegano wartości uniwersalnych, promujących dobro, odwagę, sprawiedliwość społeczną itp.

Zgoła odmienny stosunek prezentowali badacze literatury i pedagodzy wobec twórczości Hansa Christiana Andersena, w którego baśniach Krystyna Kuliczowska dostrzegała pierwowzór „nowoczesnej fantastyki”, „modern fantasy” czy „baśni wielowarstwowej”<sup>14</sup>. W interesującym nas okresie na rynku wydawniczo-księgarskim ukazało się 111 publikacji duńskiego baśniopisarza. Mało znane w okresie PRL-u były za to baśnie Charlesa Perraulta, o czym świadczy odnotowana przez Bibliotekę Narodową liczba wydań: w latach 1945—1989 wznawiano je zaledwie 10 razy.

Gdy zmały kontrowersje wokół twórczości braci Grimm, rozgorzała dyskusja na temat roli współczesnej baśniowości<sup>15</sup>. W efekcie powstawały teksty podporządkowane myśli socjalistycznej, w których brakowało miejsca dla księżniczek, wródek, czarów i magicznych przedmiotów<sup>16</sup>. Surowo na temat „wulgaryzacji i ośmieszania” baśni, sprowadzonej li tylko do roli „wychowawczo-użytkowej” wypowiadała się Stefania Wortman:

W dążeniu do stworzenia nowoczesnej baśni zdarzały się w omawianym okresie różne dziwne rzeczy: krasnoludki odwiedzały pegeery, królowny marzyły o robotnikach, Twardowski zszedłszy z księżycy dyskutował z dziećmi

<sup>12</sup> Zob. S.A. Kondęk: *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948—1955*. Warszawa 1999, s. 152.

<sup>13</sup> R. Waksmund: *Sąd nad baśniami...*, s. 249.

<sup>14</sup> Zob. K. Kuliczowska: *W świecie prozy dla dzieci*. Warszawa 1983, s. 98—121.

<sup>15</sup> Zob. A. Łasiewicka: *Polska literatura dla dzieci 9—10-letnich*. „Ruch Pedagogiczny” 1946/1947, nr 4, s. 252—257.

<sup>16</sup> Zob. L. Bałdura: *O wybór bajek dla dzieci*. „Odrodzenie” 1956, nr 43, s. 10; E. Adam: *Baśń w życiu dziecka i w literaturze*. „Życie Szkoły” 1954, nr 10, s. 512—516.

o współczesnych zagadnieniach społecznych, a lampa Aladyna stawiała się niepotrzebna z chwilą wynalezienia latarki elektrycznej. [...] Doczepiając sztucznie akcenty współczesne do dawnych wątków ludowych, budowano jakiś dziwny twór, zapominając, że baśń ma swoje miejsce w czasie, że mimo elementów fantastycznych wychodzi z rzeczywistości i ma podłoże realistyczne i historyczne<sup>17</sup>.

Równolegle toczyła się dyskusja nad ujednoliceniem terminologii baśniowej. Jednym z najwybitniejszych badaczy naukowo zajmujących się baśnią był Julian Krzyżanowski, który podjął trud usystematyzowania najpowszechniejszych baśniowych wątków w pięciu działach: bajki zwierzęce; baśnie, nowele i legendy; kawały i anegdoty; bajki ajtiologiczne; opowieści wierzeniowe i podania<sup>18</sup>. Uważał baśń, którą nazywał także bajką magiczną (fantastyczną)<sup>19</sup>, za „najbardziej typowy i charakterystyczny okaz bajki ludowej, »bajkę właściwą«”<sup>20</sup>. Według badacza, bajka magiczna to tekst, którego głównym elementem jest „pierwiastek fikcyjny” występujący również w przekazach religijnych. Owe pierwiastki „wyrastają z dawnych wierzeń magicznych, od religijnych zaś różnią się tym tylko, że nie mają oficjalnego uznania, nie wchodzą do kanonu wierzeń, reprezentowanego przez taką czy inną organizację religijną”<sup>21</sup>.

Interesujące spojrzenie na baśnie zaprezentowała Stefania Wortman w wydanej w 1958 roku książce pt. *Baśń w literaturze i życiu dziecka. Co i jak opowiadać?* Punktem wyjścia jej rozważań było uznanie baśni za tekst silnie odwołujący się do uczuć i emocji dziecka. Twierdziła również, że baśń pomaga małemu czytelnikowi oswoić się ze światem sztuki i kultury, ponieważ poprzez wykorzystane w utworze barwy, kształty i formy, uwrażliwia je na piękno otaczającego świata<sup>22</sup>. Charakteryzując baśnie, zwracała uwagę na dualizm świata przedstawionego, przenikanie się rzeczywistości z fantastyką odzwierciedlającą dziecięce marzenia.

W kolejnych artykułach badaczka proponowała podział baśni na wiejską i miejską<sup>23</sup>. Za baśnie wiejskie uznawała teksty silnie odwołujące się do kultury ludowej, których miejscem akcji jest wieś, a głównym bohaterem „prosty chłopak

<sup>17</sup> S. Wortman: *Od baśni ludowej do powieści fantastycznej*. W: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. S. Aleksandrak. Warszawa 1968, s. 130–144.

<sup>18</sup> J. Krzyżanowski: *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 1. Wrocław 1962, s. 24–25.

<sup>19</sup> Przy analizie naukowych rozważań Juliana Krzyżanowskiego oraz Vladymira Proppa będziemy używać wymiennie terminów *baśń* i *bajka*. Spowodowane jest to tym, że sami badacze używali synonimicznie obu określeń wobec tekstów wpisujących się w definicję baśni.

<sup>20</sup> *Słownik folkloru polskiego*. Red. J. Krzyżanowski. Warszawa 1965, s. 32.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>22</sup> S. Wortman: *Baśń w literaturze i życiu dziecka. Co i jak opowiadać?* Warszawa 1958, s. 11–45.

<sup>23</sup> S. Wortman: *Od baśni ludowej do powieści fantastycznej...*, s. 130–144.

z ludu”. Natomiast w baśni miejskiej bohaterem literackim jest mieszkaniec metropolii, żyjący wśród nowoczesnych urządzeń technicznych.

Halina Skrobiszewska uważała, że pogłębienie baśni za pośrednictwem metafor, symboli, paraboli oraz licznych odwołań do kultury ludowej, „sprzyja wychowaniu estetycznemu i przygotowuje do recepcji literatury”<sup>24</sup>. Sygnalizowała również „bałagan terminologiczny”<sup>25</sup>, uważając go za efekt „stałego przekształcania się i przenikania gatunków literackich”<sup>26</sup>.

Badaczką podkreślającą synonimiczne postrzeganie przez środowisko naukowe i czytelników odmiennych gatunków literackich, takich jak bajka ludowa, bajka literacka, baśń ludowa, baśń artystyczna, baśń literacka, fantasy, była Krystyna Kuliczowska. Jej zdaniem, ta swego rodzaju „niefrasobliwość” terminologiczna prowadziła do zamętu utrudniającego dyskurs naukowy<sup>27</sup>. By ujednolicić definicję, na określenie współczesnej baśni literackiej proponowała termin baśń nowoczesna lub fantastyka nowoczesna<sup>28</sup>. Jej wyróżnikami miały być: aluzja, niedomówienie, metafora, co czyniło z baśni nowoczesnej utwór dwuadresowy, pisany z myślą o dziecięcym i dorosłym czytelniku. Za istotne komponenty fantastyki nowoczesnej uznawała także rozbudowany wątek przygodowy i motyw snu, wiążący w baśni elementy fantastyczne z rzeczywistością<sup>29</sup>.

Podczas sesji naukowo-literackiej na temat *Funkcji baśni w wychowaniu i kształtowaniu osobowości dziecka* zorganizowanej przez Związek Literatów Polskich w Warszawie w 1973 roku, Dorota Simonides przekonywała, że „baśń wykorzystuje elementy fantastyki jako coś zupełnie naturalnego i świadomie miesza realia świata rzeczywistego z realiami świata transcendentnego”<sup>30</sup>, dzięki czemu czytelnik przenika do świata baśni, by przeżyć w nim niesamowitą przygodę. Z tej przyczyny bohater baśniowy nigdy nie jest biernym uczestnikiem zdarzeń, lecz przyjmuje rolę demiurga. Simonides przestrzegała jednak przed „ugrzecznianiem” i „poprawianiem” utworów baśniowych, ponieważ w jej przekonaniu takie zabiegi niszczą strukturę tekstu i przekreślają pozytywny wpływ baśni na osobowość dziecka<sup>31</sup>.

Na tej samej konferencji Gertruda Skotnicka w referacie pt. *Znaczenie baśni regionalnych na przykładzie tekstów o morzu i wybrzeżu* za istotne elementy baśni uznała: przestrzeń mającą charakter antygeograficzny i utopijny, bohatera baśnio-

---

<sup>24</sup> H. Skrobiszewska: *Książki naszych dzieci, czyli o literaturze dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1971, s. 134.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> K. Kuliczowska: *W świecie prozy dla dzieci*. Warszawa 1983, s. 109.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 121—122.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>30</sup> D. Simonides: *Fantastyka baśni i innych tekstów folklorystycznych w życiu dziecka*. W: *Baśń i dziecko*. Wybór i oprac. H. Skrobiszewska. Warszawa 1978, s. 111.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 116.

wego pozbawionego cech indywidualnych, koegzystencję świata rzeczywistego z fantastycznym oraz wyraźny podział na dobro i zło<sup>32</sup>.

Jerzy Cieślowski, podobnie jak Julian Krzyżanowski, podkreślał, że baśń literacka sięga korzeniami baśni ludowej. Twierdził jednak, że jej twórcy, przetwarzając tradycyjne schematy fabularne, stworzyli oryginalne motywy i wątki baśniowe<sup>33</sup>. W obrębie baśni literackiej wytypował współczesną baśń wiejską, a za jej pierwowzór uznał baśń Marii Konopnickiej pt. *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*<sup>34</sup>.

Zaprezentowane stanowiska w wielu punktach były ze sobą zbieżne, gdyż badacze zgadzali się, że baśnie są tekstami o proveniencji ludowej, a także — za pośrednictwem symboli i metafor — przekazują czytelnikom egzystencjalne przesłanie. Różnice zdań często dotyczyły funkcji snu w baśni, a także zasad, na jakich świat rzeczywisty współistnieje z fantastycznym. Problematyczna okazała się również próba opracowania typologii baśniowej, a także ustalenia jednej definicji baśni, akceptowanej przez wszystkie osoby naukowo zajmujące się tym gatunkiem literackim. Pomimo czynionych starań, nie udało się stworzyć jednej, wspólnej definicji baśni. Toczono dyskusje świadczą jednak o niezwyklej popularności tego gatunku literackiego, a także o wysokim poziomie ówczesnego życia kulturalnego i naukowego.

W okresie PRL-u oddano do rąk czytelników najpiękniejsze baśnie regionalne, do dnia dzisiejszego stanowiące klasykę gatunku. Dzięki nim dziecko poznało wierzenia, obyczaje, kulturę i historię Polski, a także czuło dumę ze swojej ojczyzny. Halina Skrobiszewska zauważyła, że docenienie baśni popularyzujących „geografię serdeczną” nastąpiło dopiero po 1956 roku (wcześniej w planach wydawniczych baśnie regionalne były konsekwentnie pomijane)<sup>35</sup>.

Do najbardziej popularnych zbiorów baśni polskich należały w tym okresie: *Baśnie polskie* (1952) Hanny Januszewskiej, *Baśń o srebrnorogim jeleniu* (1956) Marii Kann, *Klechdy domowe* (1960) Hanny Kostyrko, *Czarodziejska księga. Baśnie, bajki, bandurki* (1961) Janiny Porazińskiej oraz *Woda żywa* (1956) i *U złotego źródła* (1967) Stefanii Wortman. Antologie nie tylko przybliżały twórczość rodzimych baśniopisarzy, takich jak: Władysław Ludwik Anczyc, Halina Górska, Józef Ignacy Kraszewski, Bolesław Leśmian, Bolesław Prus, Roman Zmorski, Narcyza Żmichowska (*Woda żywa*), lecz także upowszechniały na nowo opracowane baśnie, których autorzy w twórczy sposób wykorzystywali — wydawałoby się „ogranie” — motywy ludowe (*Baśnie polskie*) oraz popularne wątki baśniowe (*Baśń o srebrnorogim jeleniu*).

<sup>32</sup> G. Skotnicka: *Znaczenie baśni regionalnych na przykładzie tekstów o morzu i wybrzeżu*. W: *Baśń i dziecko...*, s. 90—109.

<sup>33</sup> J. Cieślowski: *Wielka zabawa*. Warszawa 1985, s. 280.

<sup>34</sup> J. Cieślowski: *O krasnoludkach i o sierotce Marysi Marii Konopnickiej antycypacją współczesnej baśni wiejskiej*. W: *Baśń i dziecko...*, s. 28—48.

<sup>35</sup> H. Skrobiszewska: *Książki naszych dzieci...*, s. 131.

Utwory zamieszczone w tych zbiorach napisane były doskonałym stylem, świadczącym o dużej erudycji i kulturze czytelniczej autorów. Ich troska o zaznajomienie młodego czytelnika z uniwersalnym systemem aksjologicznym oraz o tworzenie dzieł cechujących się wybitnymi walorami artystycznymi i poznawczymi wynikała bowiem z poczucia posłannictwa, a także chęci ukazania kolejnym pokoleniom czytelników bogactwa polskiej kultury ludowej. Tak na ten temat wypowiadała się Hanna Januszewska:

Być poetą to znaczy przekazać w utworze swoje wzruszenia tak, aby czytelnik odczuł je jak własne. [...] Artysta bowiem i dziecko posiadają wiele stwierdzonych przez psychologię podobieństw. Oboje są oddani poszukiwaniom w otaczającej ich rzeczywistości, oboje skłonni do uczuciowego pojmowania zjawisk, oboje egotyczni i egocentryczni<sup>36</sup>.

Hanna Burkowska, recenzując zbiór baśni Stefanii Wortman pt. *U złotego źródła*, zwróciła uwagę na fakt, że w baśniach polskich

prosty lud „urzeczywistniał” tęsknotę za lepszym, sprawiedliwszym światem, za odwagą, ofiarnością i bezinteresownością. Wzbogacał swą szarą codzienność dalekimi, wymarzonymi, a tak nierealnymi rekwizytami: latającymi dywanami, zaklętymi kijami. Sporo w tych marzeniach smętnej zadumy nad światem, sporo tęsknoty do innego, sprawiedliwszego. Stąd też ta baśniowo-niezlomna wiara w szczęśliwe zakończenie perypetii bohaterów i ich dobre jutro<sup>37</sup>.

Wśród baśni śląskich najlepsze teksty należały do Gustawa Morcinka, który napisane przez siebie utwory zamieścił w następujących zbiorach: *Jak górnik Bulandra diabła oszukał* (1958), *Przedziwne śląskie powiarki* (1961), *Przedziwna historia o zbójniku Ondraszku* (1963). W jego twórczości zauważyć można umiejętne łączenie oryginalnych wątków ludowych z motywami zaczerpniętymi z fantastyki światowej, a także wykorzystywanie przysłów ludowych, które nadawały jego baśniom swojskiego kolorytu. Beata Langer, analizując baśniopisarstwo Gustawa Morcinka, dostrzegła, że

Pisarz pełnymi garściami czerpał z tradycyjnych powiedzeń i wykorzystywał różne wersje oraz motywy znanych zwrotów. Wyjątkowo lubił on zabawę słowem, czego dowodem są między innymi bardzo licznie używane i przyta-

<sup>36</sup> H. Januszewska: *Artyzm w poezji i baśni polskiej dla dzieci. Materiały I Ogólnopolskiego Zjazdu poświęconego literaturze dla dzieci 1–4 czerwca 1947*. „Ruch Pedagogiczny” 1945/1947, nr 4, s. 279–289. Przedruk w: S. Frycie: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*. T. 2: *Baśń, bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982, s. 307.

<sup>37</sup> H. Burkowa: *W baśniowym źródle*. „Nowe Książki” 1968, nr 10, s. 676.



czane przysłowia. Często puentował on również niektóre swoje baśnie, wyraźnie odwołując się do ogólnie znanej mądrości wyrażonej w określonym przysłowiu, ale nie cytował jej, pozostawiając swobodę skojarzeń czytelnikom<sup>38</sup>.

Mniej znany był baśniowy dorobek Stanisława Wasylewskiego, autora antologii zatytułowanej *Legendy i baśnie śląskie* (1947), który w eseju *Czego nas uczy baśń śląska* ukazał czytelnikom bogactwo śląskich baśni, przekonując o ich wybitnym demokratyzmie. Baśnie śląskie pisał też Jan Baranowicz, twórca książek *Baśnie śląskie* (1957) i *Baśnie kwitną na hałdach* (1962)<sup>39</sup>. W swoich utworach przetwarzał znane śląskie motywy i wątki oraz opracowywał literacko opowieści zapisane m.in. przez Józefa Lompę. Nie udało mu się jednak osiągnąć artyzmu Morcinka czy Wasylewskiego.

Piękne baśnie śląskie, aczkolwiek bardzo trudne w odbiorze, pisała Kornelia Dobkiewiczowa, autorka następujących tomów: *Miedziana lampa* (1959), *Wężowa Królowna* (1964), *Sztolnia w Górach Sowich* (1963). Katarzyna Krasoń, charakteryzując jej dorobek literacki, zauważyła, że

Kornelia Dobkiewiczowa poprzez swoje utwory pragnęła utrwalić koloryt minionych epok oraz specyfikę regionalnego folkloru. Wykorzystała więc różne „języki specjalne”, posłużyła się archaizmem, gwaryzmem oraz stylem środowiskowym. [...] Odszukanie rzeczywistych znaczeń wypowiedzi, utrudnione przez natłok rozmaitych środków stylizacyjnych, wymaga natężenia uwagi, ale dla wytrwałego i cierpliwego czytelnika może być przyjemnością intelektualną<sup>40</sup>.

W interesującym nas okresie ukazało się na polskim rynku wydawniczo-księgarskim wiele baśni morskich, które według Moniki Pomirskiej należą dziś do kanonu morskich opowieści<sup>41</sup>. Baśnie Franciszka Fenikowskiego zebrane w tomach *Okręt w herbie* (1955), *Gdańska szkatuła* (1960), *Zielony kałamarz* (1963), *Złoty Strąd* (1964) oraz utwory Hanny Zdzitowieckiej opublikowane w zbiorze pt. *Bursztynowe baśnie* (1972) ukazywały czytelnikom precyzyjnie scharakteryzowany morski pejzaż oraz podkreślały przynależność Morza Bałtyckiego do Polski.

<sup>38</sup> B. Langer: *Inspiracje śląską kulturą ludową w twórczości Gustawa Morcinka*. Katowice 2009, s. 261. Wersja elektroniczna artykułu dostępna w Internecie: [www.sbc.org.pl/Content/19459](http://www.sbc.org.pl/Content/19459) [data dostępu: 15.10.2012].

<sup>39</sup> S. Gajownik: *Zapomniany świat baśni śląskich Jana Baranowicza*. „Guliwer” 2008, nr 4, s. 53–60.

<sup>40</sup> K. Krasoń: *Świat baśni, legendy i historii, czyli o pisarstwie Kornelii Dobkiewiczowej dla dzieci i młodzieży*. Wrocław 1997, s. 151.

<sup>41</sup> M. Pomirska: *Współczesne baśnie, legendy i podania pomorskie*. W: *Książka dla dzieci 1990–2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej*. Red. G. Leszczyński, D. Świerczyńska-Jelonek, M. Zając. Warszawa 2006, s. 142.

Pisarzom udało się także umiejętnie połączyć elementy fikcji literackiej z wątkami zaczerpniętymi z kultury regionalnej, a przy tym zachować uniwersalne przesłanie baśni.

Kolejnym regionem o bogatym i zróżnicowanym baśniowym dorobku były Warmia i Mazury, gdzie ukazały się dwa tomy baśni warmińsko-mazurskich tj. *Kiermasz bajek* (1957) i *Nowy kiermasz bajek* (1965). Zawierały one opracowane literacko „wątki zaczerpnięte od ludowych gawędziarzy”<sup>42</sup>. W obu zbiorach, powstałych z inicjatywy Władysława Gębika, znalazły się baśnie autorstwa m.in. Emilii Biedrawiny-Sukertowej, Ireny Kwintowej, Michała Lengowskiego, Maryny Okęckiej-Bromkowej, Marii Zientary-Malewskiej.

W podobnym czasie opublikowano antologię baśni Klemensa Oleksika zatytułowaną *Czarownica znad Beldan* (1959). W tomie zamieszczono baśń *U kłobuka chleb łaskawy*, w której po raz pierwszy w roli głównego bohatera pojawił się kłobuk<sup>43</sup>. W tym samym roku ukazała się też książka Tadeusza Stępowskiego *Czterej synowie Raka* (1959), którą autor wprowadził do literatury postać Smętka<sup>44</sup>. Teresa Brzeska-Smerek przekonuje, że „Od *Czterech synów Raka* zaczyna się proces stopniowego obłaskawiania i udomowiania Smętka oraz podporządkowanego mu kłobuka”<sup>45</sup>.

Jedną z najważniejszych antologii baśniowych Warmii i Mazur był zbiór zatytułowany *Nad jeziorem bajka śpi* (1962) Maryny Okęckiej-Bromkowej, redaktorki olsztyńskiej Rozgłośni Polskiego Radia. Wraz z Władysławem Gębikiem podróżowała po Warmii i Mazurach, słuchając (i utrwalając na taśmach magnetofonowych) opowieści gawędziarzy ludowych, które składały się na comiesięczną audycję „Kramik zbieracza folkloru”. Dzięki jej staraniu powstało Archiwum Folkloru, gdzie przechowywano zgromadzony materiał, który później Maryna Okęcka-Bromkowa opracowała literacko i wydała w formie książki<sup>46</sup>. Tytuł każdego utworu autorka opatrywała informacją o gawędziarzu (tym sposobem przetrwały nazwiska gawędziarzy). Halina Skrobiszewska, omawiając ten zbiór baśni, zauważyła, że ze względu na małego czytelnika, pisarka „pozostawiła nieliczne elementy gwary, natomiast starannie zachowała charakterystyczną składnię i styl”<sup>47</sup>.

Baśnie Warmii i Mazur pisała również Irena Kwintowa, która jest autorką następujących tomów: *Dar królowej Róż* (1971), *Pierścień orlicy* (1976), *Uśmiechnij się bajko* (1982). W swojej twórczości wiele miejsca poświęciła Smętkowi i kłobukowi, lecz w przeciwieństwie do poprzedników:

<sup>42</sup> *Nowy kiermasz bajek*. Warszawa 1965, s. [5].

<sup>43</sup> *Antologia Warmińska. Warmia w baśniach, podaniach i legendach*. Wybór, oprac. i wstęp. T. Brzeska-Smerek. Olsztyn 2011, s. 7.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> M. Okęcka-Bromkowa: *Nad jeziorem bajka śpi*. Olsztyn 1962, s. 5–9.

<sup>47</sup> H. Skrobiszewska: *Książki naszych dzieci...*, s. 148.

Smętek w jej ujęciu jest dobrym, mądrym i litościwym starcem, kochającym dzieci, wrażliwym na ludzkie nieszczęścia i zatroskanym o los ludu zamieszkującego dawane ziemie Prusów. Niewiele ma już wspólnego z utrwaloną w polskiej świadomości za sprawą Wańkowicza wizją prześladowcy Mazurów. Kwintowa konsekwentnie przeprowadza zapoczątkowany przez Stępowskiego proces rehabilitacji Smętka, kreując go wyraźnie na wychowawcę potnego kłobuka i... dzieci<sup>48</sup>.

Do najpiękniejszych baśni tatrzańskich należy baśń Ewy Szelburg-Zarembiny pt. *Chłopiec z perły urodzony* (1958), w której zreinterpretowano motyw Perłowica, po raz pierwszy literacko opracowany przez Jana Kasprowicza w baśni pt. *O królu węzów i walecznym a czystym młodzieńcu Perłowicu*. Dwie baśnie górskie napisała też Maria Krüger — *Jak powstały Karpaty* i *Jak Sobanek planetnika gościł*. Oba utwory opublikowano w tomie baśni *Było, nie było...* (1966) wydanym przez Naszą Księgarnię. O popularności baśni górskich wśród dziecięcych czytelników niech świadczy fakt, że w 1987 roku na rynku wydawniczym ukazał się niewielki zbiór *Bajek tatrzańskich. Dzieci dzieciom* w opracowaniu literackim Marcina Pinkwarta (drugie wydanie w 1989 roku). Tomik stanowił pokłosie konkursu zorganizowanego wśród uczniów trzech zakopiańskich szkół podstawowych, którzy w twórczy i oryginalny sposób przetworzyli powszechnie znane baśniowe wątki.

W PRL-u udostępniano też polskim czytelnikom baśnie literackie Astrid Lindgren — *Mio, mój Mio* (1968), Mary Norton — *Galka od łóżka* (1966), Gianiego Rodari — *Bajki przez telefon* (1967) i *Gelsomino w krainie kłamczuchów* (1962), Johna R.R. Tolkiena — *Rudy Dżil i jego pies* (1962). Zainwestowano także w nowe przekłady klasycznych dzieł, np. *Cudownej podróży* Selmy Lagerlöf w tłumaczeniu Teresy Chłapowskiej, baśni Andersena w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, czy baśni Grimm w translacji Marcelego Tarnowskiego i Emilii Bielińskiej. Wznowiono również polską klasykę baśniową, m.in. *O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej* (1958) Haliny Górskiej<sup>49</sup>, *Kłopoty Kacperka górskiego skrzata* (1958) Zofii Kossak czy *Króla Maciusia Pierwszego* (1966), *Króla Maciusia na bezludnej wyspie* (1971) oraz *Kajtusia Czarodzieja* (1960) Janusza Korczaka.

Polscy pisarze coraz chętniej publikowali baśnie literackie, spośród których wyróżniała się opowieść Jana Brzechwy pt. *Baśń o korsarzu Palemonie* (1945). Zdaniem Jolanty Ługowskiej —

Baśń Brzechwy z racji złożoności jej struktury epickiej, wyrafinowanej gry z tradycją i fabularnymi stereotypami, przekornego kwestionowania czytelnich oczekiwań, demonstracyjnego przechodzenia od tonacji lirycznej do

<sup>48</sup> Antologia Warmińska..., s. 7.

<sup>49</sup> J. Papużńska: *Zatopione królestwo*. Łódź 2008, s. 71—72.

groteskowej, staje się więc dla odbiorcy — zarówno dziecięcego, jak i dorosłego — źródłem głębokich satysfakcji czytelnicznych; bawi, śmieszy i wzrusza, oferując adresatowi dzieła przedmiot estetyczny najwyższej literackiej próby<sup>50</sup>.

Wśród baśni nowoczesnych pojawiły się także utwory, w których mały czytelnik mógł zmierzyć się z okrucieństwem wojny. W tej grupie znalazła się baśń Wojciecha Żukrowskiego *Porwanie w Tiutiurlistanie* (1946), łącząca w sobie elementy baśni magicznej, bajki zwierzęcej, poematu heroikomicznego oraz legendy hagiograficznej<sup>51</sup>. Jej główni bohaterowie — kogut Pypec, lisica Chytraska i kot Mysibrat, barwnie relacjonowali swoje wojenne perypetie, a jednocześnie obnażali bezsens i okrucieństwo działań zbrojnych<sup>52</sup>. Echa wojny pobrzmiwały też w baśni Ireny Jurgielewiczowej pt. *O chłopcu, który szukał domu* (1957). Autorka stworzyła przejmującą opowieść o bezdomności, smutku i samotności, a w baśniowy świat przedstawiony „wpisała” krajobraz wojenny. Pokazała również, jak mozolnie buduje się zwyczajność, jak trudno wrócić do normalności.

Ciepłą, pogodną baśń dydaktyczną pt. *Ucho, dynia, 125!* (1964) napisała Maria Krüger. Główny bohater fabuły Jacek Kosmala został zamieniony przez sprzedawcę baloników w żółtego jamnika. Ta przemiana sprawiła, że chłopiec poznał trudy psiego życia oraz powoli zmienił swoje zachowanie (przestał być urwisem). Halina Skrobiszewska doceniła tę książkę za wartką akcję okraszona komizmem oraz morał ukazany w „kategoriach baśniowych”<sup>53</sup>. Piękne baśnie literackie pisali również: Mieczysława Buczkówna<sup>54</sup>, Natalia Gałczyńska<sup>55</sup>, Czesław Janczarski<sup>56</sup>, Lucyna Krzemieniecka<sup>57</sup> czy Maria Kędziorzyna<sup>58</sup>.

Niezwykłą książkę z elementami baśni wydał w 1969 roku Tadeusz Konwicki. Powieść zatytułowana *Zwierzoczkoupiór* to z pozoru książka o zwyczajnym chłopcu i jego towarzyszu, psie Sebastianie. Pogodna opowieść w zakończeniu kryje tragedię, której doświadcza główny bohater, śmiertelnie chory Piotruś. Cze-

<sup>50</sup> J. Ługowska: *W kręgu baśni poetyckich Jana Brzechwy*. „Guliwer” 2008, nr 1, s. 53.

<sup>51</sup> R. Waksmund: *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*. Wrocław 2000, s. 236—237.

<sup>52</sup> K. Kuliczowska: *W szklanej kuli*. Warszawa 1970, s. 227—233.

<sup>53</sup> H. Skrobiszewska: „Z bliska i z daleka”. „Nowe Książki” 1965, nr 4, s. 174.

<sup>54</sup> Zob. M. Buczkówna: *Najwyższa góra świata*. Warszawa 1967; Eadem: *Drugi Wojtuś*. Warszawa 1967; Eadem: *Piotruś pierwszak*. Warszawa 1968; Eadem: *Bajki śniegowe*. Warszawa 1976.

<sup>55</sup> Zob. N. Gałczyńska: *O wrótkach i czarodziejach*. Warszawa 1963; Eadem: *Fioresta i czary*. Warszawa 1980; Eadem: *Pierścioneł Alali*. Warszawa 1986.

<sup>56</sup> Zob. C. Janczarski: *Baśni o Królownie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach*. Warszawa 1959; Idem: *Kopciuszek*. Warszawa 1956; Idem: *O czym szumiały czereśnie*. Warszawa 1970; Idem: *Srebrnogrzywek*. Warszawa 1960; Idem: *Tygrys o złotym sercu*. Warszawa 1963.

<sup>57</sup> Zob. L. Krzemieniecka: *Z przygód krasnala Hałabały*. Warszawa 1947.

<sup>58</sup> Zob. M. Kędziorzyna: *Za siódmą górą, za siódmą rzeką*. Warszawa 1948; Eadem: *O przepięknej Hannie*. Warszawa 1956.

kając na swego Zwierzoczkoupiora, fantazjuje, aby choć na chwilę „uwolnić się od bólu, strachu i złych myśli”<sup>59</sup>.

W PRL-u swoją przygodę z baśniopisarstwem rozpoczęła Joanna Papużyńska, której utwory *Nasza Mama Czarodziejka* (1968), *Wędrowcy* (1983) czy cykl o „Rokisiu” złożony z trzech tomów opublikowanych w latach 1972–1984<sup>60</sup>, wprowadzały czytelnika w świat baśni i wierzeń ludowych. Autorka *Zatopionego królestwa* w swoich opowieściach chwaliła „zwyczajność” ubarwioną nieposkromioną wyobraźnią rodziców (*Nasza Mama Czarodziejka*), na marginesie fabuły ukazywała też trudy życia w PRL-u. Jako pierwsza literacko obłąskawiła diabła, symbol zła i piekielnych mocy, ukazując go jako sympatycznego, psotnego, ale i dobrodusznego towarzysza przygód małej dziewczynki.

Zabawa z konwencją literacką, interesujące, dowcipne przetwarzanie motywów i schematów baśniowych cechują twórczość Anny Lewkowskiej, autorki książek: *Silna grupa ze śmietnika* (1980), *Mechaniczny Rycerz* (1985), *Sen o krainie Parakwarii* (1988). Zaproszenie do gry intertekstualnej znajdziemy w zbiorze Zbigniewa Brzozowskiego pt. *Kilka czarodziejskich historii* (1991) oraz Beaty Krupskiej pt. *Bajki* (1989), a także u Jerzego Niemczuka w tomie *Bajki Pana Bałagana* (1989).

Na uwagę zasługuje powieść Zbigniewa Batko pt. *Z powrotem czyli Fatalne skutki niewłaściwych lektur* (1985), której bohaterem jest królik poszukujący swojej tożsamości. Jego podróż wiedzie czytelników w świat odniesień literackich, dzięki czemu czytelnik w aluzjach i grach słownych może poszukiwać namiętności i fascynacji czytelniczych pisarza.

Prócz baśni regionalnych i nowoczesnych na rynku wydawniczo-księgarskim ukazywały się także baśnie innych narodów. Do najpiękniejszych zbiorów baśni wschodnich należy antologia Marii Krüger pt. *Dar rzeki Fly* (1957), w której zawarto literackie opracowania baśni z Ameryki Południowej i Północnej, Indii, Wietnamu czy Japonii. Baśnie wprowadzały czytelników w egzotyczny świat opisywanych krain oraz uczyły szacunku, dobroci, sprawiedliwości.

Bardzo popularny (do 1989 roku ukazały się jeszcze trzy reedycje) był zbiór baśni Marii Niklewiczowej zatytułowany *Bajarka opowiada* (1959), w którym zamieszczono baśnie ukraińskie, białoruskie, litewskie, czeskie czy rosyjskie. Zebrane przez Niklewiczową utwory zachowały elementy mowy potocznej, której celem było podkreślenie ludowości przekazu. Wprowadzały one czytelnika w świat wierzeń, obyczajów i kultury sąsiadów oraz pozwalały uzupełnić fantastykę rodzimą. Równie piękne i mądre baśnie innych narodów przygotowały Wanda Markowska i Anna Milska w tomie *Baśnie z dalekich wysp i lądów* (1962).

<sup>59</sup> T. Konwicki: *Zwierzoczkoupiór*. Warszawa 1982, s. 276.

<sup>60</sup> J. Papużyńska: *A gdzie, ja się biedniuteńki, podzieję*. Warszawa 1972; *E a d e m*: *Rokiś wraca*. Warszawa 1981; *E a d e m*: *Rokiś i kraina dachów*. Warszawa 1984.

Do klasyki baśni innych narodów wszedł zbiór Jerzego Ficowskiego pt. *Gałązka z Drzewa Słońca* (1966). Autor literacko opracowanych baśni cygańskich przedstawił w nich świat widziany z taboru cygańskiego. W niezwykle sposób opisał romskie wierzenia i obyczaje, dzięki czemu ocalił je od zapomnienia. Zaletą jego baśni jest piękny język, niezwykła liryczność opowieści oraz ich wydźwięk moralny. Joanna Papuzińska, charakteryzując ten zbiór, zwróciła uwagę, że

*Gałązka...* jest nie tylko książką o wybitnej literackiej urodzie, lecz także pierwszym dobitnym znakiem sprzeciwu wobec zadowolonego w utworach dla dzieci złowieszczonego i demonicznego stereotypu Cygana — złodziejaska i wydrwigrosza, porywacza i dręczyciela dzieci, ale przede wszystkim obcego — kogoś, kogo zrozumieć ani zaakceptować nie można. Ulegały temu stereotypowi największe pióra i najwyższe moralne autorytety, co trzeba wyznać ze skruchą. Baśnie ze zbioru Ficowskiego nie są bezpośrednią polemiką z tym stereotypem. Wprowadzają do wewnątrz cygańskiego porządku świata, sprawiając, że czytelnik staje się uczestnikiem, świadkiem i powiernikiem jego tajemnic. Narrator, który wciela się w starego bazarza z cygańskiego taboru, uczy się słuchania baśni wyśpiewywanych przez ptaki, opowiadanych przez leśny wiatr, wypowiedzianych w mowie zwierząt, utrwalonych w formie znaków na śniegu — przekazów nie znających pisma ani druku. Wraz z tą nauką poznaje kodeks wartości cygańskiego świata: tęsknotę za przestrzenią, potrzebę wędrowania i swobody, umiłowanie lasu, ptaków i gwiazd<sup>61</sup>.

Kolejnym wyjątkowym, wielokrotnie wznawianym zbiorem, cieszącym się uznaniem zarówno krytyków literackich, jak i czytelników był zbiór baśni *Śpiwająca lipka. Bajki Słowian Zachodnich* (1973), opracowanych i przetłumaczonych przez Ligię Jasnoszową. Baśnie te ukazywały bogactwo kultury ludowej Łużyczan oraz przybliżały małym czytelnikom czasy, kiedy Pan Bóg swobodnie przechadzał się po świecie, a w wierzbach mieszkali diablątka. Polscy czytelnicy mogli także zapoznać się ze zbiorami baśni angielskich<sup>62</sup>, bułgarskich<sup>63</sup>, czeskich<sup>64</sup>, fińskich<sup>65</sup>, ukraińskich<sup>66</sup> czy tureckich<sup>67</sup>.

<sup>61</sup> J. Papuzińska: *Gałązka z Drzewa Słońca* — recenzja. „Nowe Książki” 2000, nr 2, s. 10.

<sup>62</sup> G. Sand: *Mówiący dąb. Opowiadania babuni*. Warszawa 1962.

<sup>63</sup> J. Baranowicz: *Studnia Białonóżki*. Warszawa 1963.

<sup>64</sup> J. Spaczil: *Król Jęczmionek*. Il. J. Bułakowska, I. Kuczborska. Warszawa 1961.

<sup>65</sup> Z. Topelius: *Zeszczy liść. Baśnie i opowiadania fińskie*. Poznań 1945; Idem: *Daleka podróż małego Lucka*. Przeł. J. Porazińska. Warszawa 1968; Idem: *Skrzat z zamku w Abo*. Przeł. J. Porazińska. Warszawa 1969.

<sup>66</sup> Turligroszek. *Ukraińskie baśnie ludowe*. Przeł. W. Grodzieńska. Il. A. Sienkiewicz-Zieleniec. Warszawa 1961.

<sup>67</sup> N. Hikmet: *Allem-kallem. Baśnie tureckie*. Przeł. M. Łabęcka-Koecherowa. Il. E. Gaudasińska, A. Marczyński. Warszawa 1961.

Wśród baśni innych narodów w okresie PRL-u nie mogło zabraknąć publikacji popularyzujących baśnie krajów wchodzących do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wanda Markowska i Anna Milska opublikowały dwa takie zbiory — *Baśnie narodów Związku Radzieckiego* (1950) i *Srebra gotębica. Baśnie narodów Związku Radzieckiego oparte na motywach oryginalnych* (1963). Obie książki zawierały adaptacje baśni armeńskich, azerbejdżańskich, białoruskich, karelskich, kazachskich, kirgiskich, litewskich, mołdawskich, rosyjskich, ukraińskich, uzbeckich, tadżyckich i turkmeńskich. Podobnie jak inne baśnie wydawane w tym okresie, promowały uniwersalne wartości, a także prezentowały popularne schematy baśniowe. Niewiele w nich jednak odwołań do innych kultur narodowych (wyjątek stanowią imiona protagonistów oraz pewne określenia, np. krasnolica jako dziewczyna, król jako car, cesarz).

\*

\*

\*

Okres PRL-u to z jednej strony czas „wymazywania” z pamięci czytelników książek popularnych w dwudziestoleciu międzywojennym, z drugiej — renesans literatury baśniowej. Po 1945 roku napisano wiele pięknych baśni regionalnych, oraz baśni innych narodów, które do dziś stanowią doskonałą rozrywkę dla małych czytelników, a ich wartość poznawcza, artystyczna i estetyczna nie przeminęła.

Na ówczesnym rynku wydawniczo-księgarskim nie brakowało także utworów podporządkowanych wymogom polityki socjalistycznej, by wspomnieć „przerobione” w tym celu baśnie klasyczne napisane przez Ewę Szelburg-Zarembinę czy *Bajki Samograjki* Jana Brzechwy. Świadectwem czasów są również zbiory baśni krajów należących do ZSRR. Jednak nawet te „prawomyślne” utwory pisane były z zachowaniem wszelkich standardów obowiązujących w literaturze dla dzieci, ponieważ ich autorom zależało, by były to wartościowe opowieści.

Część baśni popularnych po 1945 roku wypadła z obiegu czytelniczego, inne, wznawiane po latach, cieszą kolejne pokolenia małych czytelników, co potwierdza tezę, że były to piękne, mądre i ponadczasowe opowieści.